

Elżbieta Muciek (red.),  
*Historyczne i polityczne związki Polski i Austrii*,  
Wydawnictwo Episteme, Lublin 2016, s. 222

Relacje polsko-austriackie odnoszą się do okresu „sprzed wieków”, jak i czasów współczesnych. Tym drugim poświęcona została konferencja naukowa, która miała miejsce w dn. 27 października 2016 r. w Lublinie. Zorganizował ją tamtejszy oddział Towarzystwa Polsko-Austriackiego (TPA) z okazji 40. rocznicy powstania. Pokłosem konferencji jest publikacja wydana pod redakcją doktor Elżbiety Muciek, pracownika Wydziału Politologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej (UMCS) a jednocześnie prezes lubelskiego oddziału TPA.

Na opracowanie składa się siedem artykułów poprzedzonych słowem *Od Redakcji* (s. 7-9), w którym Elżbieta Muciek krótko prezentuje treść książki, oraz napisanym przez Stanisława Błaziaka, wiceprezesa lubelskiego TPA, *Wstępem* (s. 11-12), w którym krótko odniesiono się do historii „lubelskich przyjaciół Austrii”. Całość zamykają: *Bibliografia* (s. 199-207), *Indeks nazwisk* (s. 209-217) i *Noty o autorach* (s. 219-222).

Autorem pierwszego artykułu pt. *Austria po I wojnie światowej (główne problemy)* (s. 13-26) jest historyk Emil Horoch, profesor w Zakładzie Historii Najnowszej UMCS. Czas po I wojnie światowej naznaczony był zmianami na mapie Europy. Powstają nowe państwa, w tym Austria, która z wielkiego, wieloetnicznego organizmu staje się małym a jednocześnie monoetnicznym państwem. W interesujący sposób zaprezentowano okoliczności, które doprowadziły do powstania państwa austriackiego, nazywanego później I Republiką, oraz w oparciu o jej dawne terytorium nowych państw: Czechosłowacji, Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców (od 1929 r. Jugosławii), Rumunii (w połowie) i Polski (w jednej piątej). Włochy pozyskały Tyrol Południowy i Istrię (s. 16).

Sytuacja powojennej Austrii była trudna. Poważnym problemem była źle funkcjonująca gospodarka, nadreprezentacja klasy urzędniczej, wysokie reparacje wojenne oraz reperkusje światowego kryzysu lat 20. i 30. Sprzyjało to tendencjom, które doprowadziły do austrofaszyzmu (Autor przywołuje dodatkowo określenie klerofaszyzm). Posiłkując się opinią profesora Franciszka Ryszki (1924-1998) Autor stwierdza, że autorytarnej władzy w krajach europejskich okresu międzywojennego takich jak Hiszpania, Polska i Austria sprzyjał rzymski katolicyzm (s. 20). Z pewnością problematyka jest bardziej złożona, szczególnie jeśli się uwzględni motyw silnego antyklerykalizmu w ówczesnych (w tym polskich) władzach.

Dość szybko okazało się, że austriaccy liderzy polityczni mają poważnego kon-

kurenta w postaci miejscowych działaczy Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników. Sprzyjał temu fakt, że Austriacy pod względem etnicznym utożsamiali się wówczas (pomimo że dzisiaj wygłasza się odmienne opinie na ten temat) z narodem niemieckim. Z tego powodu anszlus do III Rzeszy, który miał miejsce w 1938 r. był wydarzeniem pozytywnie odebrany w społeczeństwie austriackim zmęczonym biedą dnia codziennego i z zazdrością spoglądającym na dostanie żyjących sąsiadów. Autor stwierdza na ten temat: „Zdecydowana większość Austriaków entuzjastycznie powitała wkraczające oddziały wojskowe III Rzeszy i jej przywódcę A. Hitlera. Zajęcie Austrii odbyło się bez ofiar. W Wiedniu uroczyście proklamowano włączenie Austrii do III Rzeszy. Austria stała się prowincją Ostmark (Marchia Wschodnia)...”. Autor wyjaśnia, że na całą sytuację wpłynęła „...lansowana przez wiele lat idea «wspólnoty niemieckiej» oraz brak wykrystalizowanego w pełni samookreślenia narodowego (Austriak równa się Niemiec i odwrotnie)” (s. 26).

W czasach habsburskich Wiedeń przyciągał przedstawicieli narodów zamieszkujących w państwie austriackim. Byli wśród nich Polacy, których dzieje w mieście stołecznym zaczynają się w latach 20. XIX w. Tej kwestii poświęcony jest artykuł profesora Władysława Kucharskiego, uczonego z UMCS, znawcy Austrii i Polonii austriackiej, który zatytułowano *Życie organizacyjne Polaków w Austrii w XIX i XX w.* (s. 27-50). Już w 1837 r. działały w Wiedniu polskie organizacje. Ich rozwojowi służyły reformy, które w Austrii wprowadzano w II poł. XIX w. a będące konsekwencją ważnych wydarzeń politycznych na arenie międzynarodowej. W latach 1859-1864 wydawano w Wiedniu w języku polskim czasopismo „Postęp”, któremu stawiano za cel krzewienie polskiej świadomości narodowej oraz propagowanie życia organizacyjnego (s. 27-28).

Do ważnych polskich organizacji należało Polskie Akademickie Stowarzyszenie „Ognisko” i Związek Polaków „Strzecha”. Pierwsze skupiało studentów, drugi zaś środowiska rzemieślnicze i robotnicze. Pojawiają się także inne organizacje. Z jednej strony stawiały sobie one za cel działanie na rzecz rodaków (kulturalne, oświatowe, samopomocowe) w Wiedniu i okolicach, z drugiej zaś starano się o łączność z tymi, którzy zamieszkiwali na terenach przedrozbiorowej Polski. Jako stały punkt odniesienia dla wiedeńskich Polaków przewija się należący do polskich zmartwychwstańców kościół, który chętnie określany jest (od nazwy ulicy) „na Rennwegu”, oraz polscy duchowni duszpastersko zaangażowani na rzecz rodaków.

Momentem, który wyraźnie wpłynął na polskie życie organizacyjne w Austrii, była I wojna światowa. Wielu Polaków zginęło lub odniosło rany walcząc w armii austriackiej. Na skutek wojny licznie pojawili się na terenie austriackim, w tym w Wiedniu, polscy uchodźcy. Podjęto działania polityczne, których celem było odrodzenie niepodległego państwa polskiego. Profesor Kucharski podkreśla, że niemało Polaków zajmujących wysokie stanowiska w państwie austriackim decydowało się na zaangażowanie w budowanie nowej Polski (s. 44-45).

Niezbyt przychylna dla cudzoziemców sytuacja w Austrii okresu międzywojennego ułatwiała podjęcie decyzji o wyjeździe do Polski lub osiedleniu w różnych pań-

stwach europejskich bądź w obu Amerykach. Widoczne były także procesy asymilacyjne, które wpływały na kurczenie się grupy polskiej. Konsekwencją anszlusu było rozwiązanie Związku Polaków w Wiedniu i innych polskich organizacji na terenie III Rzeszy. Tłumaczono to tym, że „działały na szkodę Niemiec” (s. 48).

Sytuacja uległa zmianie po wojnie – w 1945 r. reaktywowano polskie życie organizacyjne. Polacy, którzy znaleźli się na terenie Austrii, na skutek działań wojennych repatriowali albo emigrowali do państw europejskich lub zamorskich. Społeczność polonijna zwiększyła się w latach 80. Na skutek panującej w Polsce sytuacji politycznej przybywali do Austrii rodacy – część z nich tam się osiedliła, większość reemigrowała. Ważnym wydarzeniem dla życia polonijnego w Austrii było utworzenie w 1990 r. w Wiedniu Forum – Wspólnota Polskich Organizacji w Austrii a rok później połączenie Związku Polaków w Austrii i Strzechy, które od 1945 r. funkcjonowały jako niezależne organizacje. Było to konsekwencją podziału Austrii na strefy okupacyjne (1945-1955).

Trzeci a zarazem najdłuższy artykuł pt. *II Republika Austrii. Zagadnienia suwerenności i neutralności (1945-1955)* (s. 51-103) napisany został przez doktora Zbigniewa Tomkowskiego, profesora w Wyższej Szkole Menadżerskiej w Warszawie, będącego w latach 1971-1992 – m.in. w Wiedniu – na służbie dyplomatycznej. Autor rozpoczyna od kwestii terminologicznych – prezentuje różne rozumienie neutralności w przeszłości i obecnie.

Droga do austriackiej neutralności rozpoczęła się nie po zakończeniu II wojny światowej, lecz na jej początku. 9 listopada 1940 r. Winston Churchill w wygłoszonym przemówieniu odniósł się do konieczności wyzwolenia państw okupowanych przez III Rzeszę, w tym Austrii. W następnym roku (27 maja) prezydent USA Franklin Delano Roosevelt określił Austrię mianem pierwszej ofiary hitlerowskich Niemiec (s. 54). Podobne opinie pojawiają się i później. Szczególnie odnosi się to do opublikowanej w listopadzie 1943 r. Deklaracji moskiewskiej. Przypomnienie przez Autora tych faktów jest interesujące. Motyw „bycia pierwszą ofiarą” był bowiem po wojnie wykorzystywany przez polityków austriackich, którzy sprawnie przerzucali winę za zbrodnie wojenne na Niemców (ewentualnie nazistów). Do dnia dzisiejszego kwestia ta stanowi polityczne tabu, rodzaj „grzechu pierworodnego”, który popełniono „rodząc” naród austriacki<sup>1</sup>. Niejednokrotnie można się spotkać z charakterystyczną niekonsekwencją – raz o 1945 r. mówi się jako o wyzwoleniu, kiedy indziej zaś jako o okupacji. Sami politycy austriaccy o wyzwoleniu mówili nie w 1945 a dopiero w 1955 r. (por. s. 95).

Na potwierdzenie ujawniającej się politycznej ambiwalencji można wskazać (co akcentuje Tomkowski, s. 56-58) to, że w walkę z „niemieckim okupantem” zaangażowani byli przede wszystkim miejscowi komuniści. Gdy zakończyła się ona sukcesem, nie zostali oni docenieni przez austriackich obywateli. Komunistyczna Partia

<sup>1</sup> Por. A. Romejko, *Przemiany austriackiej tożsamości narodowej*, w: *Procesy migracyjne w kontekście przemian kulturowo-cywilizacyjnych*, red. E. Polak, J. Leska-Ślęzak, Pelplin 2007, s. 277-287; C. Zöchling, *Haider, kim jest*, Kraków 2000, s. 51.

Austrii miała znaczenie tylko do 1955 r., gdy była wspierana przez przedstawicieli radzieckich władz okupacyjnych. Do chwili obecnej nie odgrywa ona politycznej i społecznej roli. Pomimo powyższych zawirowań Austria jawi się współcześnie jako kraj pozytywnie wybijający się na arenie międzynarodowej, z którym warto utrzymywać dobre stosunki.

Do czasów obecnych odnosi się artykuł doktor Ewy Godlewskiej z Wydziału Politologii UMCS, który zatytułowano *Współczesna polityka etniczna Austrii* (s. 105-129). Autorka rozpoczyna od kwestii terminologicznych (s. 105-107). Jest to uzasadnione nie tylko dlatego, że pod tym samym określeniem możemy znaleźć odmienne treści, lecz i z powodu (wynikającego z intelektualnej płyty) mylenia pojęć, w tym w odniesieniu do szeroko rozumianych kwestii migracyjnych.

Odnosząc się do konsekwencji I wojny światowej Autorka zwraca uwagę na dokonujące się narodowe przewartościowanie. Rozpad wieloetnicznego państwa i utworzenie nowego, w oparciu o ludność niemiecką, prowadzi do przekonania, że w Austrii nie ma miejsca dla mniejszości narodowych. Jako sensowne rozwiązanie postrzega się asymilację. Z biegiem czasu ujawniają się uregulowania prawne sprzyjające swobodom mniejszości narodowych, które jednak nie są powszechnie akceptowane. Autorka przywołuje „wojnę tablicową” (*Ortstafelkrieg*) w Karyntii i Jörga Haidera, głównego hamulcowego w kwestii podwójnych (niemieckich i słoweńskich) tablic topograficznych. Zwraca uwagę, że po jego śmierci w 2008 r. sytuacja uległa widocznej poprawie (s. 109-110). Już wcześniej, bo w 2001 r., Federalny Trybunał Konstytucyjny zdecydował, że aby otrzymać prawo do podwójnych tablic w danej miejscowości mniejszość narodowa powinna stanowić przynajmniej 10% jej populacji. Wcześniej liczba ta wynosiła 25%. Nowe rozwiązanie jest hojne jak na standardy obowiązujące w Europie (s. 114-115).

W austriackich regulacjach prawnych mamy do czynienia z dwoma grupami mniejszości narodowych – z uznawanymi i nieuznanymi przez państwo. Do pierwszej należą Słoweńcy, Chorwaci, Węgrzy, Czesi, Słowacy i Romowie. Autorka podkreśla, że na przestrzeni dziejów sytuacja się zmieniała. Początkowo uznawani byli Słoweńcy w Karyntii oraz Chorwaci i Węgrzy w Burgenlandzie. Stopniowo dochodziły kolejne grupy. Stosowano przy tej okazji praktykę uznaniowości, która nie przystawała do panujących realiów. Do nieuznawanych przez państwo należą znacznie większe od wyżej wymienionych grupy narodowe, w tym Serbowie i Turcy. Prawne nieuznanie określonych grup za mniejszości narodowe tłumaczone jest brakiem zadomowienia i ciągłości (przynajmniej 100 lat) na ziemi austriackiej.

W artykule pojawia się stwierdzenie, że Austria jest państwem jednolitym pod względem etnicznym. Przywołując badania spisu ludności z 2001 r. Autorka stwierdza: „Wszystkie mniejszości stanowią około 3% społeczeństwa, z czego jednak niewiele ponad 1% to grupy oficjalnie uznane przez władze” (s. 121). Warto mieć na uwadze fakt, że w czasie tego spisu pozyskano nieprecyzyjne dane. Nie pytano bowiem obywateli austriackich o narodowość. Pewne informacje na ten temat można znaleźć w odpowiedziach na pytanie o kraj urodzenia, język używany w komu-

nikacji codziennej oraz religię. Od 2008 r., używa się w Austrii określenia osoby z kontekstem migracyjnym (*Personen mit Migrationshintergrund*). Pod tę kategorię podpadają ci, którzy lub których rodzice (niezależnie od posiadanego obywatelstwa) urodzili się za granicą. Wg danych z 2009 r. ok. 1,5 mln mieszkańców naznaczonych było kontekstem migracyjnym, co stanowiło ok. 18% mieszkańców Austrii.

Ewa Godlewska wskazała na uznaniowość w austriackiej polityce wobec mniejszości narodowych. Potwierdzeniem tego jest sprawa Polaków zamieszkujących w Wiedniu. Kwestia ta została podjęta przez profesora Grzegorza Janusza, który na Wydziale Politologii UMCS kieruje Zakładem Praw Człowieka, w artykule pt. *Sprawa uznania grupy polskiej w Wiedniu za podlegającą przepisom ustawy o grupach narodowościowych z 1976 r.* (s. 131-154). Autor prezentując sytuację grupy polskiej odwołuje się najpierw do dziejów polityki państwa austriackiego wobec mniejszości narodowych, określanych tam mianem grup narodowościowych (*Volksgruppen*), a która sięga II poł. XIX w.

Dla funkcjonowania mniejszości narodowych we współczesnej Austrii ważne znaczenie ma uchwalona w dn. 7 lipca 1976 r. ustawa o położeniu prawnym grup narodowościowych w Austrii (ustawa o grupach narodowościowych). Wskazano na dwa zasadnicze kryteria, które muszą być spełnione, aby można było mówić o uznanej mniejszości narodowej. To zadomowienie (*Beheimatung*) i ciągłość istnienia grupy (*Kontinuität*). W praktyce oczekuje się, że dana grupa narodowościowa będzie zamieszkiwała w Austrii przynajmniej od trzech pokoleń.

Przywołując dane historyczne oraz aktualny stan prawny profesor Janusz prezentuje sytuację społeczności polskiej w Wiedniu. Nie odnosi się do całej Austrii, gdyż mniejszości narodowe (nie licząc Romów) uznawane są tam w przestrzeni poszczególnych landów, do których zalicza się m.in. Wiedeń, a nie w ramach całego państwa. Biorąc pod uwagę dzieje polskiej społeczności w Wiedniu, które rozpoczynają się w XIX w., w tym ciągłość życia organizacyjnego, wiedeńscy Polacy są zdania, że spełniają wymagania stawiane uznawanym grupom narodowym. Stąd inicjatywa Związku Polaków w Austrii „Strzecha” z 1996 r., która została poddana odpowiednim procedurom prawnym. Nie rozpatrzono jej pozytywnie, ale jednocześnie – jak podkreśla Autor – jest ona kwestią nadal otwartą. Sprawa wiedeńskich Polaków pojawiała się w okresie późniejszym w różnych dokumentach urzędniczych.

Kolejny (drugi) wniosek Polacy w Wiedniu złożyli w 2012 r. Formalnym wnioskodawcą jest Związek Polaków w Austrii „Strzecha”, który w 1894 r. powołano do istnienia w austriackiej stolicy. Biorąc pod uwagę dzieje tej organizacji nie ma wątpliwości, że jest ona uprawnionym reprezentantem obywateli austriackich, którzy w życiu rodzinnym i wśród znajomych posługują się językiem polskim (s. 153).

Przedostatni artykuł pt. *Austria moich studiów* napisany został przez ks. profesora Edwarda Walewandra, który w Innsbrucku w latach 1971-1978 odbył studia magisterskie i doktoranckie. Po powrocie do ojczyzny związał się jako uczony z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim. Z perspektywy piszącego tę recenzję tekst

stanowi okazję do przywołania własnych wspomnień z okresu studiów doktoranckich, również w Innsbrucku, w latach późniejszych, bo 1999-2004<sup>2</sup>. Ks. Walewander rozpoczyna od interesującej historycznej syntezy odnoszącej się do Polaków, którzy edukowali się za granicą. Podkreśla, że było to cenne doświadczenie z perspektywy studiujących jednostek jak i społeczeństw, do których one po studiach wracały.

Polscy studenci zaczynają być zauważalni w Innsbrucku od przełomu XIX i XX w. Ich liczba rośnie w okresie międzywojennym. Ponownie pojawiają się na początku lat 70., po dojściu do władzy Edwarda Gierka. Z Lublina przybywa dwóch kleryków, w tym Autor artykułu. Ich liczba zwiększa się w kolejnych latach. Jest wśród nich ks. profesor Józef Niewiadomski, który swą zawodową aktywność związał z Uniwersytetem Innsbruckim.

Z biegiem czasu okazało się, że pomysł kierowania polskich kleryków na studia do Innsbrucka był chybiony (Autor artykułu nie używa tego określenia). Spośród dziewięciu wrócił do Polski tylko ks. Walewander (s. 166). Z tego powodu wysyłano później na studia specjalistyczne z teologii księży. Ich prawne związanie z macierzystymi diecezjami (*inkardynacja*) powodowało, że trudniej było o pozostanie na Zachodzie.

W czasie studiów ks. Walewander zamieszkiwał w prowadzonym przez jezuitów konwiktie Collegium Canisianum. Wspomina, że dzięki spotkaniom ze studentami pochodzącymi z różnych stron świata był to czas doświadczenia uniwersalności Kościoła. Stąd nie może dziwić przywołanie określenia (autorstwa ks. Niewiadomskiego) Canisianum jako mikrokosmosu świata oglądanego przez katolicki pryzmat (s. 166). Jego i innych Polaków traktowano z wielkim zainteresowaniem – jako pochodzących zza „żelaznej kurtyny” oraz należących do cieszącego się wówczas szacunkiem polskiego Kościoła.

Doświadczenia piszącego recenzję są nieco odmienne. Wynika to z faktu, że po przełomie lat 80. i 90. to, co wschodnie, nie było już takie egzotyczne i w konsekwencji nie wzbudzało większego zainteresowania. Stąd nie było miejsca na „taryfę ulgową”. Inną kwestią było krytyczne spojrzenie na papieża Wojtyłę (*Papst Wojtyła*), jak go uszczypliwie określano w niemieckojęzycznych krajach<sup>3</sup>.

Ostatni artykuł pt. *Prezydenci Polski i Austrii w dyskursie dyplomatycznym po 1989 r.* (s. 175-197) napisany został przez doktor Dorotę Litwin-Lewandowską, adiunkt na Wydziale Politologii UMCS. Autorka zwraca w nim uwagę na przyjazne stosunki pomiędzy Polską i Austrią, które były utrzymywane również na poziomie prezydenckim. Ze strony polskiej Austrię postrzegano jako adwokata unijnych aspiracji. Odnosi się to przede wszystkim do tamtejszych polityków – samo społeczeństwo austriackie (co zauważa Autorka na s. 180) nie było przekonane o sensowności

<sup>2</sup> Por. A. Romejko, *Polski duchowny ambasadorem sprawy polskiej zagranicą – wspomnienia z pracy duszpasterskiej i naukowej w Innsbrucku (1999-2004)*, „Miesięcznik Archidiecezji Gdańskiej” 2005, s. 739-747 (tekst jest dostępny na stronie [www.romejko.edu.pl](http://www.romejko.edu.pl)).

<sup>3</sup> J. Niewiadomski, *Fascynujący czas dramatycznych przełomów*, w: *Polacy na uniwersytecie w Innsbrucku*, red. E. Walewander, Lublin 2002, s. 82-83.

rozszerzenia na Wschód Unii Europejskiej (UE). Przeważała opinia negatywna.

Prezydentem, który utrzymywał żywe stosunki ze swym austriackim partnerem, był Aleksander Kwaśniewski. Oczekiwanie austriackiego wsparcia Polski w drodze do UE przełożyło się na to, że władze polskie nie przyłączyły się do bojkotu Austrii po tym, gdy po wyborach parlamentarnych 3 września 1999 r. otworzyła się dla Wolnościowej Partii Austrii, której liderem był wówczas Jörg Haider, droga do władz federalnych. Autorka odnosząc się do uformowanego na początku 2000 r. gabinetu rządowego używa nieprawidłowego określenia „populistyczny rząd Jörga Haidera” (s 186). Haider nie pełnił żadnych funkcji we władzach federalnych. Kanclerzem został ludowiec Wolfgang Schüssel, stąd rząd ten (biorąc pod uwagę fakt, że Schüssel był dwa razy kanclerzem) nazywany jest *Schüssel I*.

Dorota Litwin-Lewandowska kończy swój artykuł *memento*: „Jest zastanawiającym, dlaczego wiedza o Austrii w Polsce jest niewielka, podobnie jak i o Polsce w Austrii”, aby po chwili upomnieć (myślę, że zbyt surowo) Austriaków: „Zapewne lata neutralności i odgrodzenia się od swoich sąsiadów wywołały w społeczeństwie austriackim nieuzasadniony lęk przed obcymi, a brak wiedzy o innych społeczeństwach uzupełniany jest bardzo wygodnym myśleniem stereotypowym podsuwającym gotowe rozwiązania” (s. 196-197).

Rzetelnej wiedzy nigdy nie jest za dużo. Z tego powodu należy okazać wdzięczność środowisku lubelskich uczonych za arcyciekawe opracowanie dotyczące „wczoraj i dziś” relacji polsko-austriackich. Można mieć nadzieję, że dzięki niemu partnerskie stosunki pomiędzy obu krajami będą się nadal pozytywnie rozwijały (por. s. 197).

ks. Adam Romejko  
Wydział Nauk Społecznych  
Uniwersytet Gdański